Wydanie wieczorne

„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi: W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnoszenie do domu dopłaca się hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięczn e kor 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adsesu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

CENA 10 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 190

Nr. 238 Kraków, Wtorek dnia 17 Października 1905 r. Rok XIII.

Chaos w Rosji.

Sytuacja w Rosji z każdym niemal dniem staje się coraz bardziej zawikłaną i ciemną. Biurokracja rosyjska z niezachwianym spokojem prowadzi swą podwójną robotę i posuwa się coraz dalej w dwóch przeciwległych kierunkach. Z jednej strony cała niemal Rosja jest objęta stanem „wzmocnionej ochrony“ i oddana na pastwę policji i żandarmów, a coraz to nowe terytorja zapoznają się ze skutkami stanu wojennego tj. z rządami półdzikich żołdaków; z drugiej strony różne komisje uchwalają coraz to nowe reformy, mające zaspokoić konstytucyjne postulaty narodu: wolność zebrań (na wzór ustawy pruskiej) autonomję uniwersytetów, zniesienie cenzury i swobodę słowa drukowanego (ostatnie uchwały komisyi Kobeki) i t. d. A jednocześnie z zapowiedzią tych reform wzrasta tylko przepaść pomiędzy obietnicami rządu a faktycznym stanem rzeczy. Ogłoszonemu projektowi o zebraniach towarzyszy świst nahajek kozackich i gwałty policyi, rozpędzającej nawet prywatne zebrania. Uchwałom komisyi Kobeki, znoszącym cenzurę i administracyjne kary nakładane na pisma, wtórują niczem nieskrępowane wybryki cenzorów i zamykanie gazet przez różnych wojennych generał-gubernatorów. Słowem rzeczywistość wcale nie zapowiada nawet tej perspektywy, jaką otwierają przed narodem rosyjskim obiecane i opracowane przez rząd reformy. Wprost trudno wyobrazić sobie, w jaki sposób może nastąpić zrealizowanie nawet tych swobód, jakie biurokracja obiecuje — przy tak widocznej i jaskrawej tendencyi utrzymania nadal rządów policyjno-wojennych. Bo jak można pogodzić zdecydowaną już w zasadzie w kancelarjach petersburskich wolność zebrań i druku, z wydaną za Aleksander III ustawą o wzmocnionej ochronie? A właśnie biurokracja rosyjska tak pospiesznie i pracowicie fabrykująca różne reformy, nie myśli bynajmniej reformować swej policyjno-żandarmsko-kozackiej gospodarki. Gotowa jest zgodzić się na wszelkie ustępstwa, gotowa jest uszczęśliwić naród różnemi konstytucyjnemi „wolnościami“, gotowa jest mu dać „parlament“, swobodę zebrań, wolną prasę i t. p. — byle tylko policjant i żandarm miał po dawnemu wolne, niczem nie skrępowane ręce, byle generał gubernator, posiadając władzę dyskrecjonalną, mógł sobie.... kpić z tych wszystkich „wolności“.

Czy jednak bez zniesienia przedewszystkiem tej krzyczącej samowoli, można na serjo mówić o jakichkolwiek swobodach w Rosyi? Bo jaką może być w takich warunkach np. wolność prasy? Przypuśćmy że uchwały komisyi Kobeki zostały wprowadzone w życie: cenzurę zniesiono, pisma nie mogą być zawieszane administracyjne, a przestępstwa prasowe są karane tylko sądownie. Czy faktycznie zapewni to swobodę słowa drukowanego, gdy np. generał-gubernator warszawski czy inny będzie mógł według własnego uznania „administracyjnym“ porządkiem wyprawić każdego niewygodnego redaktora wraz z całym sztabem jego wspracowników do gub. Archangielskiej?!

Biurokracja rosyjska wie co robi: buduje gmach „swobód konstytucyjnych“ na fundamencie policyjno-wojennej wszechwładzy, której jedynie ufa i którą ciągle dotychczas się posługuje. W ten sposób może obdarzyć wspaniałomyślnie naród „parlamentem“, wolnością zebrań, swobodą słowa, ba, nawet nietykalnością osobistą(!), — lecz wszystkie te „prawa“ mają być tylko błyszczącemi perełkami nanizanemi na dawny powróz administracyjnej samowoli.

Skuwający społeczeństwo łańcuch gwałtów policyjno-żandarmskich, w urzędowym języku zwany „środkami administracyjnemi“ ma pozostać nadal nietkniętym, będzie tylko ozdobiony w świecidełka konstytucyjne!

Tem przystrajaniem więzów krępujących naród, zajęta jest teraz biurokracja rosyjska — bo trudno inaczej scharakteryzować jej działalność, bo niepodobna inaczej nazwać tych opracowywanych i ogłaszanych przez nią ustaw o dokonywaniu wyborów do Dumy, o wolności zebrań, o swobodzie pr[illegible] podczas gdy rządy żołdackie coraz ciaśniejszy[illegible]ścieniem obejmują życie społeczne, gdy gwałty policyjno-żandarmskie mnożą się, gdy katowanie a nawet zabijanie więźniów bez sądu są na porządku dziennym, — a o położeniu kresu przedewszystkiem tym krzyczącym nadużyciom niema dotychczas mowy!

I dlatego też sytuacja w Rosyi jest obecnie tak zawikłaną a stawianie jakichkolwiek horoskopów na przyszłość, prawie niemożliwem. Jedną ręką biurokracja rosyjska pokazuje narodowi słaby odblask swobód konstytucyjnych, a drugą zaciska coraz bardziej pęta żandarmsko-policyjnego ucisku i rządów żołdactwa... Z jednej strony nadzieja konstytucyi, a zdrugiej — rzeczywistość: stan wojenny!

Czy może być większa sprzeczność? A właśnie te tak rażące przeciwieństwa — konstytucja i stan wojenny — składają się obecnie na treść wewnętrznego życia w Rosyi.

Perfidja niemiecka

w Sejmie czeskim.

Niemcy w Sejmie czeskim grożą obstrukcją. — Asekurują się w ten sposób na wypadek wyborów do Rady państwa. — Sposobność do zgody minęła. — Walka o porządek dzienny. — Niemcy nie uznają kompromisowego zarządzenia księcia-marszałka Lobkowicza. — Czesi odpowiedzą Niemcom w Radzie państwa. — Ostatecznie ucierpi Galicja.

Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Niemcy czescy burzą się w sejmie czeskim, chcą go rozbić, grożą rozbiciem.

Należało się tego spodziewać. Przedewszystkiem zajścia w Bernie Morawskiem rozpaliły pochodnię wojny między Niemcami i Czechami. Potóre, wybory do Rady Państwa nakazują posłom parlamentarnym narodowości niemieckiej asekurować mandaty taktyką skrajną i nieprzejednaną.

Wina spada tutaj na barona Gautscha, że odkłada rozwiązanie Izby poselskiej. Gdyby to rozwiązanie zarządził jeszcze w lipcu i do początków października przeprowadził wybory, byłby narodom, składającym to państwo, oszczędził wielu groźnych burz, a sobie zawodów gorzkich. Bo dzisiaj już można widzieć gołem okiem, że baronowi Gautschowi nie uda się pogodzić Czechów i Niemców. Chwila sposobna minęła.

Niemcy okazji do zrobienia w sejmie awantury szukają sztucznie. Marszałek sejmu książę Lobkowicz zaznaczył samodzielnie porządek obrad dla posiedzenia sejmowego w dn. 17 b. m. Według regulaminu ma pełne do tego prawo. Książę marszałek postąpił przecież wobec Niemców z uprzedzającą grzecznością. Za pierwszy punkt porządku dziennego wybrał wniosek posła niemiecko-postępowego dr. Bachmanna, który się domaga rozdzielenia wydziału krajowego na dwie części: niemiecką i czeską.

Ale Niemcom to nie wystarczyło. Chodzi im o pozór do rozpoczęcia obstrukcyi. Chwycili się tedy formalnego szczegółu, że księżę-marszałek sam naznaczył ów porządek dzienny, nie pytając się Niemców o zgodę.

Prócz tego utrzymują, że nie mogą pozwolić na uchwalenie innych, dalszych punktów programu dziennego, zwłaszcza przedłożenia o kuryach narodowych bez prawa veta.

Wreszcie wytaczają na szpalty gazet szereg skarg rozmaitych na faworyzowanie Czechów przy obsadzeniu urzędów itd.

Obstrukcya niemiecka w sejmie czeskim musi popchnąć Czechów w Radzie Państwa — jeżeli nie do obstrukcji, to w każdym razie do ataków na stronnictwa niemieckie. A w rezultacie skutkiem centralistycznej konstytucyi ucierpi Galicya, która od 1902 r. nie może się doczekać parlamentarnego załatwienia budżetu i musi tolerować zaniedbywanie przez państwo swoich wielu, wielu potrzeb żywotnych.

Kronika sejmowa.

Lwów 14 października.

Z komisji sejmowych. **Komisja gminna przystąpiła na wczorajszem posiedzeniu do ukonstytuowania się. Prezesem komisji był w roku zesłym ś. p. Apolinary Jaworski. Obecnie wybrany został prezesem dotychczasowy wiceprezes poseł Stanisław Stadnicki, wiceprezesem wybrano posła Moysę, sekretarzami pozostali pp. Górski i Bal.**

Komisja dokonała następnie rozdziału referatów w następujący sposób:

Sprawozdanie z czynności departamentu gminnego Wydziału krajowego, objął p. Górski.

Komisja sanitarna dokonała wczoraj rozdziału referatów w następujący sposób:

Sprawozdanie z czynności departamentu sanitarnego Wydziału krajowego objął p. Mars; wniosek p. Trzecieskiego w sprawie podniesienia zdrojowisk, objął rektor Gluziński; przedłożenie Wydziału krajowego w sprawie zmiany §§ 11 i 15 ustawy o szpitalach publicznych, objął p. Wład. Czaykowski; przedłożenie o postępie budowy w zakładzie Kulparkowskim, objął p. Moysa: przedłożenie o rozszerzenie szpitala w

Husiatynie, objął p. Wurst; w sprawie budowy klinik krakowskich, objął p. Władysław Czaykowski; w sprawie budowy kliniki psychiatrycznej objął p. Wodzicki; wniosek p. Marsa w sprawie zakładania domów przytułku dla włóczęgów, objął p. Władysław Wiktor Czaykowski.

W komisji agrarnej sprawozdanie Wydziału krajowego o włościach rentowych, objął p. Hupka; sprawozdanie Wydziału kraj. o operacjach agrarnych, objął p. Łazarski.

Wczoraj wieczorem klub demokratyczny odbył posiedzenie, na którem przeprowadzono dyskusję nad przedłożeniami Wydziału krajowego: propinacyjnem oraz w sprawie parcelacji. Dyskusji nie ukończono i dalszy ciąg odbędzie się we wtorek.

———

Gorlice-Jasło. Tymczasowy Zarząd miasta Gorlic zaprasza wyborców gorlickich na zgromadzenie przedwyborcze, które się odbędzie we środę 18 b. m. o godzinie 6 tej wieczorem w sali obrad Rady miejskiej w budynku magistratu w Gorlicach.

Na porządku dziennym omówienie sprawy zbliżającego się wyboru posła sejmowego z kurji miast Gorlice Jasło, tudzież wybór obywatelskiego komitetu przedwyborczego.

———

Na cele wychowawcze. Na sobotniem posiedzeniu sejmowem uzasadniał poseł Meru nowicz potrzebę tworzenia „Funduszu krajowego na specjalne cele wychowawcze». Fundusz ten ma mieć następujące przeznaczenie:

Na wydatne popieranie istniejących i na pomoc w tworzeniu nowych zakładów wychowawczych dla dzieci opuszczonych i moralnie zaniedbanych; na zakładanie i utrzymywanie zakładów poprawczych dla nieletnich przestępców; na wspieranie zakładów wychowawczych dla dzieci ciemnych lub głuchoniemych; na wspieranie stowarzyszeń i zakładów, poświęconych pielęgnowaniu zdrowia fizycznego młodzieży przez gimnastykę, gry i zabawy zdrowotne i t. p.; na wspieranie burs dla ubogiej młodzieży przy szkołach publicznych.

Na rzecz «Funduszu krajowego na specjalne cele wychowawcze» mają być zaprowadzone opłaty krajowe od następujących przedmiotów: od bilardów i pokojów przeznaczonych do gier; od strzelb myśliwskich i licencyj na polowanie; od koni zbytkowych i powozów; od służby zbytkowej męskiej, niepotrzebnej do utrzymania gospodarstwa domowego.

Wymienionym powyżej funduszem zawiadywać ma Wydział krajowy przy współudziale ciała doradczego pod nazwą „Krajowa Rada opiekuńcza dla spraw fizycznego wychowania, tudzież wychow nia młodzieży opuszczonej i zaniedbanej».

Szczegółowe wnioski w tej sprawie ma przedstawić Wydział krajowy na następne sesji sejmowej.

Wniosek odesłano do komisji budżetowej.

KORESPONDENCJA

Warszawa 14 października.

Wybory do Izby Państwowej jest to dziś sprawa pierwszorzędnej wagi, która pochłania wszystkie umysły. Już dziś śmiało powiedzieć można, że ze stronnictw politycznych w Królestwie demokraci-narodowi zdobędą największą ilość mandatów poselskich. W Warszawie wyłaniają się kandydatury, które znajdą szerokie poparcie, mianowicie p. Aleksandra Makowieckiego, dyrektora towarz. Kredytowego m. Warszawy i hr. Władysława Tyszkiewicza. Zaciętą walkę wypadnie stoczyć z żydami, którzy zechcą przeforsować z Warszawy chociażby jednego posła żyda. Rozwinęli oni wśród swoich współwyznawców energiczną agitacyę. Ugodowcy wysuwają kandydaturę hr. Adama Krasińskiego. W kraju akcyą przedwyborczą kieruje Związek Pracy Narodowej: on to wybiera kandydatów, agituje, wogóle przeprowadza całą akcyę. Społeczeństwo poddało się kierownictwu Związku, nieważ Z. P. N. to prawie wszyscy obywatele-polacy Królestwa. Kandydaci Związku P. N. są już wybrani w całym kraju Nazwiska ich jeszcze nie są podane do publicznej wiadomości. Wiadomo tylko, iż najpoważniejszy kandydat ugodowców, p .Eustachy Dobiecki w kieleckiem, przepadł na zebraniu przedwyborczem otrzymał on 1, wyraźnie jeden głos. Ugoda zbankrutowała

Bojkot szkoły moskiewskiej trwa w dalszym ciągu. Studenci rosjanie gremialnie opuszczają uniwersytet warszawski i przenoszą się do uniwersytetów rosyjskich: jedni to robią przez solidarność z młodzieżą polską, iż w Warszawie uniwersytet winien być polski, a więc dla nich, dla rosjan miejsce nie w Polsce, a w Rosyi,drudzy poprostu dla tego, że wobec stanowczej postawy społeczeństwa polskiego w sprawie szkolnej, uniwersytet warszawski zostanie otwarty wtedy, aż wykład, będzie odbywał się po polsku, więc wyjeżdżają po dyplomy, do siebie. W sprawie szkolnej wydał Związek polsk. Inżynierów i Techników Królestwa polsk.Związek Pracowników kolei żelaznych królestwa polskiego. Związek Towarzystwa Samopomocy Społecznej odezwę w której postawiono zadanie bezwzględnego bojkotu szkół wszystkich stopni. Socjaliści wydali natomiast odezwę, wzywającą społeczeństwo polskie do złożenia jednodniowego zarobku na walkę z caratem.

Za zebraną sumę obiecują obalić tron carski i zdobyć wolność dla całego państwa rosyjskiego, stworzyć nieomal rzeczpospolitą wszechrosyjską. Odezwa świadczy o naiwności autorów i o tem, iż kasa socyalistów świeci pustkami.

Z. Boncza.

Kwestja socjalna i ruch chrześcijańsko-socjalny.

Na odbytem niedawno w Strasburgu wiecu katolików niemieckich, rozprawiano także o sprawie robotniczej. Bardzo znamienną mowę wygłosił między innymi ksiądz dr Pieper, jeneralny sekretarz ,katolickiego związku ludowego.

Powiedział on, co następuje:

Przedewszystkiem niema dzisiaj żadnej wątpliwości, iż organizacja zawodowa robotników na chrześcijańsko-narodowej podstawie jest rozstrzygającym środkiem do dobrego załadwienia sprawy robotniczej. Miejsce socjalnej temokracji może zająć tylko równie potężny chrześcijańsko-narodowy ruch robotniczy, który zjedna sobie swych wyznawców w obrębie społecznie uświadomionych partyj, który stworzy sobie na gruncie ekonomicznym przemysłową organizację zawodową, który jawnie przyznawać się będzie do chrześcijaństwa i patrjotyzmu. To najważniejsza nauka dla obecnych czasów. Dopiero tak wyuczeni robotnicy znajdą słuszną miarę w stawianiu swych żądań względem społeczeństwa i ograniczą swe żądania do tego, co pod względem ekonomicznym i politycznym osięgnąć podobna. Tylko też tacy przyjdą do przekonania, iż stawiając żądania socjalne do pracodawców, państwa i społeczeństwa, względem siebie samych żądania stawiają, którym winno odpowiadać zwiększenie ich obowiązków.

Nie można bowiem gwałtem stłumić rewolucji i gwałtownych prądów, tylko należy je skierować na drodze obopólnych pokojowych układów w uregulowane koleje.

Mowę o sprawie socjalnej wygłosił także hr. Oppersdorff. Przedstawił niesprawiedliwy podział zysków i całą niedolę społeczną warstw pracujących, i żądał energicznego postępu na drodze wytkniętej przed laty 40 przez niezapomnianej pamięci biskupa Kettelera: zapewnienie i rozwój wolności w łączeniu się, swoboda wobec samowoli pracodawców i urzędników, prawne uznanie stowarzyszeń zawodowych, izb pracy, zabezpieczenie wdów i sierót jako

Wina i pokuta

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ XXI.

Opowiadania Klemensa — przed świtem.

Powróciłem do matki znękany i zniechęcony Wyjaśniłem tajemnicę postępowania Małgorzaty i równocześnie zbudowałem nieprzebytą przegrodę pomiędzy mną, a ukochaną kobietą.

Powróciłem do matki znękany i zniechęcony. Wyjaśniłem tajemnicę postępowania Małgorzaty i równocześnie zbudowałem nieprzebytą przegrodę pomiędzy mną a ukochaną kobietą.

Czyż była jaka nadzieja, aby została moją żoną? Rozum odpowiadał: nie. Od dziś muszę uchodzić w jej oczach za człowieka, który bez powodu przykładał się do wykrycia zbrodni jej ojca i do poprowadzenia go na szubienicę.

Czyż podobna, aby z tem przekonaniem w duszy kochała mnie jeszcze? Czyż mogłaby patrzeć na mnie i uśmiechać się, tak jak kiedyś? Moje nazwisko musiało jej zbrzydnąć.

Znałem całą siłę uczucia szlachetnej tej córki dla jej ojca; dowiodła go w tylu zdarzeniach! Widziałem straszne jej zmartwienie, gdy się dowiedział o mniemanej śmierci Józefa Wilmota; widziałem całą głębię cierpienia, gdy odkryła tajemnicę jego życia, a zarazem jego zbrodni.

Zrzekła się raczej mojej miłości, a nie opuściła tego nędznika — widziałem to; teraz, kiedym był sprężyną do odkrycia oburzającej zbrodni nienawidzi mnie zapewne.

Zbrodnia to oburzająca, prawie bezprzykładna; zdrada, prowadząca ofiarę na śmirć, wydaje się mniej straszną, jak djabelska sztuczka, która przyczepiła do nazwiska zamordowanego człowieka podejrzenie go o mniemaną zbrodnię. Byłem aż nadto przekonany, że pomimo strasznego tego czynu, Małgorzata odda się swemu ojcu z takiem poświęceniem i czułością, jak w owych nieszczęśliwych czasach, gdy samo tylko podejrzywanie go o nieuczciwość stawało bezustannie jak cień pomiędzy nimi. Nie spodziewałem się aby mi kiedykolwiek przebaczyła, żem dorzucił moje ogniwo do dziwnego łańcucha dowodów, potępiających jej ojca.

Takie to myśli trapiły mnie przez pierwsze dwa tygodnie po powrocie z Winchester, takie to myśli chodziły mi po głowie w oczekiwaniu na wiadomości od agenta.

Przez cały ten przeciąg czasu ani razu nie przyszło mi do głowy aby Józef Wilmot mógł znaleść jakąkolwiek sposobność wymknięcia się swemu przeciwnikowi.

Widziałem tak często, iż zdolność policyjna rozbiła najzręczniejsze plany starych zbrodniarzy że byłbym uważał za rzecz niepodobną, gdybym był sprawę tę rozważał, czego istotnie nie czyniłem, aby Józef Wilmot mógł się ukryć przed sprawiedliwością. Wszelkie prawdopodobieństwa przemawiały za przekonaniem, że go pochwycą niespodzianie w Maudesley Abbey, w zupełnej jego niewiadomości o odkryciu, dokonanem w Winchester. Była to taka łatwa zdobycz dla zręcznego agenta służby bezpieczeństwa.

Uważałem aresztowanie bezzwłocznie za coś tak pewnego, że otwierając *Timesa* codziennie, spodziewałem się znaleść na czele innych artykuł donoszący o wykryciu tajemnicy z Winchester i przytrzymaniu zabójcy.

A tu w dziennikach ani słowa o Józefie Wilmocie! a w tydzień po moim powrocie z Winchester przeczytałem z zadziwieniem opis utarczki jednego z agentów policyjnych na pokładzie statku o parę mil od Hull, utarczki, która się zakończyła śmiercią niejakiego Stefana Vallence, niebezpiecznego złoczyńcy. Agent nazywał się Henryk Carter. Czyż jest dwóch agentów tego nazwiska w służbie w policyi londyńskiej? Bo czyż podobna, aby Henryk Carter, mój znajomy, zaniechał dopełnienia tak korzystnej dla siebie sprawy, jak pochwycenie Józefa Wilmota? Aby gonił po morzu za nieznanym kryminalistą? W tydzień po ogłoszeniu tej tajemniczej awantury, pan Carter osobiście zgłosił się do Clapham bardzo poważny i znękany.

— To upakarzające dla takiego, jak ja człowieka — powiedział mi p. Carter - - bardzo upokarzające. Ale wolę powiedzieć panu zaraz wszystko. Oszukany jestem, panie, oszukany przez młodą dziewczynę; tem też to boleśniejsze dla mnie, bo to hańba dla całego rodzaju męskiego.

Serce zabiło mi mocniej w piersi.

— Czy Józef Wilmot umknął panu? — spytałem.

— Uszedł, panie, zręczniej, niż ktokolwiek w świecie umie uchodzić. Jestem prawie pewien, że jest w kraju, gdyż objechałem wszystkie porty. Ale co ja mówię? Jeżeli pozostał w kraju i jeżeli nie ma zamiaru go opuścić, tem lepiej dla niego a zatem gorzej dla tych, coby chcieli go odkryć. Właśnie to przy wyjeździe z Aglii wielu idzie na szubienicę. Józef Wilmot zanadto ma wiele doświadczenia, aby tego nie wiedział. Założyłbym się, że żyje w jakim zakątku tak spokojnie i tak szanowany, jak ktokolwiek inny.

Pan Carter opowiedział mi całą historję swoich niepowodzeń i upokorzeń. Zrozumiałem teraz wszystko i zjawisko na ulicy w Winchester i cień w lasku. Biedna Małgorzata! szlachetna córka!

Po odejściu agenta zasłałem dziękczynne modły do nieba na podziękowanie mu, że Józef Wilmot uszedł. Nie uczyniłem nic, coby wstrzymało bieg sprawiedliwości, choć wiedziałem, że kara zbrodniarza zdruzgocze najszlachetniejsze i najczystsze serce, jakie biło kiedykolwiek w piersi kobiecej.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

czynu chrześcijańskiej miłości bliźniego. Powiedział: „Doznajemy trudności pewnej skutkiem nienawiści klasowej niektórych robotników, ale na szczęście ci robotnicy nie stanowią całego stanu robotniczego; należy też mieć nadzieję, że przeciwieństwa pomiędzy pracodawcą a pracobiercą rozchwieją się na gruncie chrześcijaństwa, pod znakiem krzyża“.

Jak widzimy, kierownicy ruchu chrześcijańsko-socjalnego, idą bardzo daleko w kierunku uwzględniania robotniczych żądań; i niezawodnie kwestja socjalna m że być rozwiązana tylko na drodze stopniowej ewolucji, możliwej jedynie na gruncie chrześcijańskim. Propaganda nienawiści i zawiści, uprawiana przez socjalistów, doprowadzi jedynie do zaostrzenia stosunków, ale robotnikom żadnej korzyści nie przyniesie.

Hygiena w naszych szkołach średnich.

Czyta się i słyszy się od dłuższego czasu bardzo wiele o potrzebie przestrzegania hygieny w naszych szkołach i chyba nie znajdzie się rozsądnie myślący człowiek,któryby nie uznawał konieczności hygienicznych stosunków w szkołach.

Na uniwersytetach są osobne katedry do hygieny, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało osobny reskrypt w sprawie hygienicznych stosunków w państwie (z dnia 14 lipca 1902 l. 29.949) do wszystkich krajowych szefów politycznych i do wszystkich odnośnych władz, ministerstwo oświaty wydało w tym roku rozporządzenie, na mocy którego kandydaci- na na ~~uczycieli~~ szkół średnich winni wykazać się znajomością hygieny, posady na nauczycieli do gimnastyki są obsadzone w wielu gimnazjach lekarzami, istnieją też osobne towarzystwa hygieniczne, Wszyscy więc zdają się uznawać potrzebę hygieny, ale niestety widać to tylko **w teorji**, bo w rzeczywistości w praktyce życiowej stosunki hygieniczne w naszej Galicji pozostawiają wszędzie ogromnie wiele do życzenia, a tyczy się to także naszych szkół tak ludowych jak i średnich.

Na co się zdadzą wykłady z hygieny jeżeli wykładane zasady nie mają w praktyce zastosowań? Poco obsadzać lekarzami posady do gimnastyki, jeżeli w szkołach, hygieny albo się wcale nie uwzględnia albo tylko bardzo mało i to w wyjątkowo uprzywilejowanych zakładach? Życie człowieka jest wogóle tak krótkie i jeden dzień tak przepędzony w niehygien. warunkach w szkole może niejednemu uczniowi i niejednemu nauczycielowi przynieść zarody strasznej choroby suchot płucnych, gardlanych lub różnych innych chorób n. p. ocznych, nerwowych itd. Na pozór niewinny katarek nabyty tak łatwo wskutek nadmiernej ilości kurzu szkolnego i wskutek zepsutego powietrza w przepełnionych dziś ogromnie ubikacjach szkolnych może organizm delikatny, osłabiony wyczerpującą pracą umysłową gruntownie podcięci zrujnować. Tem też tłomaczą się te częste choroby gardlane i piersiowe i te częste urlopy u nauczycieli. Aby zmniejszyć ilość kurzu szkolnego wynaleziono za granicą już różne skuteczne środki np. zapuszczanie podług olejami (Stauböl). Czemuż w naszych zakładach tego środka nie używają, chociaż on jest tańszy jak zmywanie wodą podłóg? A przecież ten proch szkolny okropnie sprowadza spustoszenia w płucach i w gardle...

Aby w salach szkolnych powietrze nie psuło się zbyt prędko o co dziś w przepełnionych salach tak łatwo, potrzebne są konieczne odpowiednie wentylatory. Wentylacya przez okno często jest nieodpowiednią, bo w porze jesiennej i zimowej sprowadza przeciąg i flukśję, ból zębów i inne reumatyczne dolegliwości. Jakże mało jest zakładów, w których są wentylatory odpowiednie.

Wierzchnie ubrania uczniów nie powinny być zawieszane w klasach, bo wyziewy ze spoconych i przemoczonych ubrań przyczyniają się nie mało do zepsucia powietrza w klasach i tak pełnego kurzu. Ubrania wierzchnie powinny być zawieszane na wieszadłach w opalonych kurytarzach. W wielu W wielu zakładash są kurytarze zimne, a powietrze przesycone nadto wyziewami gryzącymi i trującymi z miejsc ustępowych.

Nauczyciele, nałykawszy się do syta zepsutego i pełnego prochu powietrza w klasie, w ciągu godziny, przychodzą na odpoczynek do sali konferencyjnej podczas pauz, aby pozwolić wypocząć spracowanemu gardłu i spracowanym płucom. Lecz o ironjo! w sali rekreacyjnej (konferenc.) zanieczyszczają sobie nauczyciele gardła i płuca jeszcze więcej niż w salach wykładowych kłębami dymu z papierosów i cygar. Podczas pauz, zwłaszcza i po pauzach, aż ciemno od dymu z papierosów w tych salach, przeznaczonych na odpoczynek dla nauczycieli. A trzeba i to mieć na uwadze, że w tych czasach nie tylko sale wykładowe przepełnione są uczniami, ale i sale konferencyjne pomieścić nie mogą całego, zwykle bardzo licznego grona nauczycielskiego, zwłaszcza podczas plenarnych konferencji. Takie więc masowe i namiętne palenie papierosów w salach konferencyjnych, przeznaczonych dla wypoczynku po całogodzinnej pracy w klasie jest w najwyższym stopniu niewłaściwe, bo jest nie tylko ogromnie szkodliwe dla samych nauczycieli, ale i wielce niepedagogiczne ze względu na uczniów, mających częstą sposobność obserwować te gęste kłęby dymu w sali konferencyjnej. Całkiem logicznem i konsekwentnem następstwem tego palenia tytoniu przez nauczycieli w gmachu szkolnym jest ten fakt, że uczniowie, naśladując swych przewodników, swych nauczycieli, także palą, ale w miejscach ustępowych. Ubikacje te w niektórych zakładach są, zwłaszcza w czasie pauz tak samo zaciemnione od dymu z papierosów, ak sale konferencyjne.

Uczeń, złapany na takiem paleniu w gmachu gimn. podlega surowej karze. Gdyby uczniowie nie widzieli nauczycieli, zadymiających salę konferencyjną, to wykroczenia uczniów w tym względzie byłyby z pewnością o wiele rzadsze, lub wcaleby się nie zdarzały.

Przy tej okazji nasuwa się mimowoli uwaga, że przepis szkolny, dozwalający uczniom z VII i VIII kl. palić w domu, jest wielce niepedagogicznie pomyślany. Uczniowie wyciągają z tego logiczne konsekwencje według ich sposobu rozumowania i zaprawiają się do palenia już w niższych klasach, bo ci z niższych klas nie chcą uchodzić za upośledzonych w porównaniu do uprzywilejowanych siódmaków i ósmaków, no i także palą. Ten niefortunny przepis, dozwalający uczniom z VII i VIII kl. palić w domu, przyczynia się także wysoce do tego rażącego zjawiska, że uczniowie wbrew przepisom palą nie tylko w gmachu szkolnym, ale i wszędzie, nawet na pryncypalnych ulicach, jak się to widzi, zwłaszcza w Krakowie i we Lwowie pod bokiem Rady szk. krajowej.

Znamy wypadki, że uczniowie z niższych klas, schwytani na paleniu, twierdzili, że dlatego palą, aby mogli się zawczasu zaprawić do palenia, żeby w VII kl. stosownie do polecenia Rady szk. odnośny przepis należycie i umiejętnie wykonywać mogli. Tak dowcipnie tłomaczą sobie uczniowie ten przywilej uczniów z VII i VIII kl.

Uczniom szkół średnich powinno być stanowczo i bezwarunkowo zakazane palenie tytoniu bez żadnych wyjątków i bez żadnych przywilejów dla VII i VIII kl. i to z hygienicznych i pedagogicznych powodów. Również i nauczycielom nie powinno być z tych samych powodów dozwolone palić ani w sali konferencyjnej, ani wogóle w obrębie gmachu szkolnego. Gdyby w szkołach średnich uczono hygieny, jak to już raz powinno być zaprowadzone, dowiedzieliby się uczniowie z ust rozsądnego i uczciwego hygjenisty, jak szkodliwem jest palenie tytoniu, zwłaszcza dla rozwijających się organizmów. Wogóle można przy tej okazji powiedzieć śmiało, że stokroć większą korzyść odnieśliby uczniowie, a więc i przyszłe społeczeństwo nasze, gdyby zamiast tracić tyle czasu na przestarzałe języki, jak łacina i greka, zmniejszono przynajmniej liczbę godzin, przeznaczonych na te niepotrzebne przedmioty i uczono obok nich, lub zamiast nich hygieny pedagogji (w VIII kl.) jak teraz w seminarjach naucz. historji literatury powszechnej, historji sztuk pięknych, ekonomji społecznej, rysunków i innych korzystniejszych jak łacina i greka nowożytnych języków.

Mówiąc o stosunkach hygienicznych w szkołach średnich, nasuwa się też i ta uwaga, że olbrzymim błędem jest budowanie szkół przy ruchliwych i hałaśliwych ulicach, a przynajmniej powinno się dążyć do zmniejszenia szkodliwych skutków tego błędu przez zakładanie asfaltowych ulic koło gmachów szkolnych, lub o wysadzanie tychże ulic kostkami drewnianemi.

Ze Świata

Sześć miljonów i 582 tysiące mieszkańców liczył Londyn — według ostatniego spisu ludności.

* * *

Galley, który sprzeniewierzywszy miljon franków w paryskim Banku dyskontowym, uciekł w towarzystwie kochanki i służącej do Ameryki na wynajętym yachcie, i został przyaresztowany w Brazylii, odstawiony został w tych dniach do Paryża.

* * *

Kongres mający na celu zwalczanie handlu żywym towarem, otwarto we czwartek w Bremie.

* * *

«Gingerism» — oto najnowsza manja szerząca się coraz groźniej w Ameryce i Anglji, najnowsze pendant do morfinizmu, kokainizmu i tylu innych zabójczych — «izmów». «Gingerism» polega na stałem używaniu ekstraktu z imbiru w formie eteru lub tynktury, a rujnuje podobno dotknięte niem indywidua szybciej i gruntowniej, niżli nawet morfina. Jak wszystkie tego rodzaju pożywki, wymaga także ekstrakt imbirowy szybkiego stopniowania dawki. Amatorzy też jego, zanim padną ofiarą swej manji, rozpoczęwszy 10 kroplami dochodzą często do jednej ósmej litra *per dosim*. Zauważono, że „gingerizmowi“ podlegają nierównie częściej kobiety, niż mężczyźni.

* * *

Historyk-awanturnik. — Osławiony autor słynnych historycznych podręczników szkolnych, D. Iłowajskij, stanął przed naczelnikiem ziemskim w Abazówce pod Połtawą, jako oskarżony o pobicie pałką swojego służącego Stiepanowa, Pałka historyka była roztrzaskana na grzbiecie służącego.. Sędzia skazał buńczucznego «historyka» na 25 rs. Iłowajskij wsławił się jako bezwstydny fałszerz historji, a podręczniki przez niego pisane, są dotąd używane w gimnazjach Królestwa Polskiego.

* * *

KRONIKA.

KRAKÓW, 14 października

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Kalendarz kościelny. Jutro wtorek Wiktora biskupa wyznawcy i Małgorzaty panny.

Kalendarz astronom. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 7, zachód przypada o godzinie 4 minut 44, długość dnia godzin 10 minut 37.

Ks. Arcybiskup Simon, który po swej podróży amerykańskiej przybył w sobotę z Rzymu do Krakowa, mieszka w pałacu książęco-biskupim i wczoraj spożył obiad u ks. kardynała Puzyny.

Nabożeństwo pamiątkowe w 88 rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki w katedrze na Wawelu odprawił dziś przedpołudniem profesor św. Teologii U. J., ks. kan. dr. Stanisław Spis; następnie kazanie patrjotyczne wygłosił kanclerz książęco-biskupi ks. prałat dr. Władysław Bandurski.

Na chórze przygrywała muzyka cywilna p. Czyżowskiego.

W nabożeństwie uczestniczyły cechy ze sztandarami, delegacje licznych Stowarzyszeń, oraz publiczność i młodzież szkół średnich.

Poświęcenia nowego Ogrojca przy kościele św. Floriana wykonanego według planu architekta p. Mączyńskiego, a w części prof. Łaszczki, dokonał wczoraj przedpołudniem ks. prał. dr. Czesław Wądolny, wygłosiwszy stosowne przemówienie do tłumnie zebranych wiernych.

Wiedeńczyk o Krakowie. Nasz korespondent wiedeński (Mm.) pisze:

Znany prawnik wiedeński, dr. Herman Feigl zrobił latem wycieczkę na Bukowinę. W przejeździe zatrzymał się w Krakowie. Kraków i Polacy nadzwyczajnie mu się podobali. Ma wprawdzie pretensye do Krakowianek, pięknych i młodych, że parskały śmiechem na widok jego gołych kolan, wyglądających z pod krótkich tyrolskich spodenek, ale ten śmiech nie zrodził w nim chęci odwetu.

W felietonie „Austrya Wschodnia" („Deutsches Volksblatt" z dn. 15 października) gorącemi słowy maluje piękności Krakowa i wyraża uznanie dla wielkiego patryotyzmu Polaków. Miasto — pisze — ten czcigodny stary gród królewski polski tworzy stosowne ramy dla zamieszkującej go ludności. Wspaniałe, dawne budowle gotyckie, kościoły, wieże, bramy i sukiennice są zaklęciem w kamień poczucia narodowego Polaków, poczucia, które opiera się falom czasu i burzom, poczucia, palącego się w piersiach polskich świętym, nieprzytłumionym ogniem. A wśród tych dawnych pomników architektury i naokoło nich przewija się wieniec duży budowli monumentalnych w nowym i w najnowszym stylu. Również i ten wieniec jest symbolem polskości, która — mimo czci, pełnej pietyzmu, dla wieków minionych — chce iść ramię przy ramieniu z postępem chwili bieżącej.

W zamku królewskim na górze wawelskiej, w rezydencyi dawnej królów polskich, ma się sposobność podczas zwiedzania grobów królewskich pod kościołem zamkowym poznać dokładnie, czem jest duch narodowy polski. Tam, w podziemiach przy grobach monarchów polskich, bohaterów, wojowników o wolność, tam wymownie szeptali między sobą polscy pielgrzymi.

Widziałem w niejednem oku błyskawicę dumy — pisze dr. Fegl — widziałem w innych łzy. „Poniatowski!" — „Kościuszko!" — „Sobieski!" — rzucano sobie nawzajem owe nazwiska. I nigdy nie zapomnę owego tonu dumy i boleści zarazem w oczach i głosie młodej polki, która przy sarkofagu Kościuszki zwróciła się do mnie, nieznajomego i szepnęła z naciskiem znaczącym: „Kościuszko!" Historya całego narodu w tem jednem nazwisku!

Wieliczka podobała się dr. Feiglowi, ale nie dorosła jego oczekiwań. Za dużo się o tych kopalniach czyta — tłomaczy — by potem rzeczywistość mogła dać jeszcze coś nowego. Ale bądź co bądź i z owych salin uwiózł przyjemne wrażenia.

Opis dr. Feigla sprawia wrażenie dodatnie, tem bardziej, że widać w autorze człowieka, umiejącego odczuć duszę obcego narodu. Niemiec, który nie potępia Polaków za patryotyzm, jest teraz typem niebywałej bezstronności, a nawet odwagi cywilnej.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych. Walne zgromadzenie, odbyte w dniu 14 b. m. przy niezwykle licznym współudziale tak członków, jak i okolicznego nauczycielstwa, było bardzo ożywione. Omawiano przedewszystkiem sprawę polepszenia bytu. Większość mówców zapatrywała się nader pesymistycznie na dobre chęci Sejmu. Zewsząd padały słowa zniechęcenia i rozgoryczenia, a obecna drożyzna nawet zatwardziałych optymistów przemieniła na skrajnych malkentantów. Nic też dziwnego, bo nędza jest bardzo złym doradcą. — Zgromadzenie aprobowało dotychczasową działalność Wydziału, przyjęto do wiadomości wysłane petycye do Sejmu o polepszenie płac, do Rady miejskiej o dodatek drożyźniany, o wypomożenie funduszu pożyczkowego Towarzystwa, o utworzenie osobnych klas dla dziatwy szkolnej nierozwiniętej umysłowo. Przyjęto do wiadomości również wysłanie deputacii do krakowskich posłów sejmowych, — zbieranie podpisów nauczycielstwa całego kraju na poparcie memoryału do rządu w sprawie położenia nauczycieli ludowych. Uchwalono wstrzymać się na razie aż do rozstrzygnięcia sprawy polepszenia bytu na obecnej sesyi sejmowej z dalszą akcyą, ufając przyrzeczeniu i obietnicom posłów krakowskich. Wezwano jednakże Wydział aby natychmiast zwołał zgromadzenie członków, skoro Sejm przejdzie znów do porządku dziennego nad żądaniami nauczycielstwa lub chciałby je połowicznie łataniną zaspokoić.

Wówczas nauczycielstwo krakowskie solidarnie z nauczycielstwem całego kraju ma prowadzić dalej rozpoczętą już akcyę celem wywalczenia lepszej egzystencyi.

Zmiana w repertoarze teatralnym. W czwartek zamiast zapowiedzianego „Bagienka", odegraną zostanie komedja Wł. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra". W sztuce tej debiutować będzie artystka sceny łódzkiej, p. Kośnierska. Rolę Topolskiej gra p. Solska, kuzyna Janka po p. Mielewskim, p. Kosiński.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we środę, d. 18 bm. pogadanka prof. M. Zdziechowskiego: W r a ż e n i a z p o d r ó ż y d o M o s k w y. Następnie wspólna kolacja. Początek pogadanki o godz. 7 i pół.

Elektrownia miejska ma zupełnie nieprzewidywany odbyt, do tego stopnia, że zapewne niedługo zajdzie potrzeba znacznego jej rozszerzenia. Personal powinien być już teraz powiększony. Na czele zakładu stoi wyborny fachowiec, dyrektor Gajczak, którego kierownictwo jest gwarancyą powodzenia tego miejskiego przedsiębiorstwa. Ale p. Gajczak potrzebuje pomocników, bo sam nie podoła pracy; tymczasem inżynierów elektryków mamy bardzo niewielu, a gorzej jest jeszcze z personalem pomocniczym. Monterzy dają powód do skarg, przez swój brak doświadczenia i wielką powolność w robocie. Trzeba koniecznie postarać się o nowych, a tych którzy są systematycznie ćwiczyć. Niedokładne wykonanie instalacyi przez monterów, przynosi wielkie straty abonentom elektryczności, i zarząd powinien na to zwrócić uwagę.

W sprawie Angelusa obrońca tegoż zgłosił odwołanie od wyroku.

Groźba bojkotu targowicy i rzeźni miejskiej. W sobotę dn. 14 bm. delegaci rzeźników krakowskich udali się do prezydenta miasta Podgórza w celu traktowania o urządzenie i otwarcie dla ich użytku targowicy na bydło.

Powody, które skłonić mają rzeźników do opuszczenia miejskiej targowicy, są następujące: Żalą się oni, że na miejskiej targowicy muszą uiszczać wysokie opłaty, że administracya tejże jest tak niedbałą, iż mimo rozporządzenia magistratu o przestrzeganiu, aby bydło w dni targowe było pojone tylko w rannych godzinach, latem do 7, zimą do 8, pozwala się handlarzom poić bydło w dowolnym czasie, przez co rzeźnicy są narażeni na duże straty, gdyż wół wypija przeciętnie 40 klgr. wody na raz, a rzeźnik kupując tak napijane bydlę, musi wodę opłacać na wagę mięsa.

Następnie rzeźnicy podają, że nie mogą konkurować z gminą na jednej targowicy, gdyż gmina jako „m i l j o n o w y k o n k u r e n t", zakupuje bydło do jatki gminnej na miejskiej targowicy, oni więc muszą tańszego towaru szukać za rogatkami miasta, aby móc sprzedawać jeszcze tańsze i lepsze mięso niż gmina która zakupuje krowy i jałowniki.

Najważniejszym powodem jednak, zdanem idelegatów, jest macosze postępowanie gminy z rzeźnikami, którzy kupowaniem bydła, biciem tegoż i sprzedażą mięsa przyczyniają się do pomnożenia dochodów gminnych. Gmina mimo to, wbrew ustawie przemysłowej, zezwoliła „furerom" z Piasków wielkich na sprzedaż w Krakowie na placu św. Ducha mięsa, którego jakość nie jest badaną przez organa sanitarne, przez co gmina dała sposobność do zarobkowania ludziom, z których gmina nie ma żadnych korzyści i oprócz siebie postawiła ich jako drugiego konkurenta przeciw rzeźnikom krakowskim.

Delegatów rzeźnickich przyjął dziś wiceburmistrz p. Kaczmarczyk, oświadczając gotowość otwarcia w każdej chwili targowicy i zapewnił jak najdalej idące ulgi, tani kredyt i niską opłatę od zabijanych sztuk w rzeźni podgórskiej. — Również nadmienił, iż poczyni kroki w celu doprowadzenia toru kolejowego z Płaszowa aż do atrgowicy i rzeźni w Podgórzu.

Echa wczorajszych awantur ulicznych. Ogółem aresztowano 12 samych młokoszów, a 2 już po demonstracjach za ekscesy uliczne.

Aresztowani zostali mianowicie: Błażej Ostrogorski 32 lat liczący wyrobnik; 16-letni Wojciech Buczar; 17-letni Józef Lubiński, terminator stolarski; 15 letni Tadeusz Szklarz, terminator krawiecki; Jakób Heitzman 15 letni praktykant handlowy; Salomon Modliner, recte Blum, 26 letni Cholewkarz; 16 letni Feliks Czapla, praktykant szklarski; 20 letni Jan Grych, termin. krawiecki; 30 letni Edward Bogdanowicz wyrobnik; 24 letni Leon Feldstein cholewkarz, 17 letni Wojciech Kołacz, pomocnik murarski i wreszcie pewien uczeń pięć. kl. szkoły realnej, liczący lat 18.

Protokoły z aresztowanymi spisali komisarze dr. Jasieński i dr. Minasowicz.

Kamienie latały w powietrzu nietylko w ulicy Garbarskiej, ale nawet w Rynku głównym, gdzie niektórzy chłopcy mieli kamienie w kieszeni. Jeden z robotników wyjął z kieszeni kamień i cisnął go z tyłu na gromadę policjantów, oddalonych co najmniej 50 kroków, kamień jednak niedosięgnął celu, a padł tylko w tłum demonstrantów. Jest też prawdopodobnem, że kilku z nich otrzymało razy kamieniami. Policjanci wyjmowali kilkakrotnie szable, a na ich widok tłum się rozpraszał.

Starsi podżegacze trzymali się z tyłu, nawołując wyrostków do ataku. Pewien odważny młodzieniec żydowski, dostrzeżony przez policjantów, w chwili gdy rzucał kamieniem zmykał tak żwawo w ulicy Karmelickiej, że się dwa razy potknął, zgubił kapelusz i wreszcie skrył się w kamienicy p. Koziańskiego.

Rozumiemy, że stanowisko policji w tego rodzaju wypadkach jest bardzo trudne, ale bądź co bądź, powinna ona zachować wiele taktu i zimnej krwi; jest to obowiązkiem przedstawicieli stróżów porządku i bezpieczeństwa.

Ekscentryczny mężczyzna z brzytwą, którego, jak donieśliśmy wczoraj, aresztowano w okolicy cmentarza Rakowickiego za zaczepianie małych pasterek bydła nie jest — zdaje się — tak groźnym, jak sobie zrazu wyobrażano.

Jest to niejaki Jan B., liczący lat 33; skończył 7 klas, był 2 lata na technice, następnie pracował jako manipulant kancelaryjny, a obecnie od miesiąca przeniósłszy się z Podgórza, uczy dzieci p. Marcina Chwastka z Krowodny, gdzie sypia z parobczakami w stodole. Pogłoski o gwałceniu pastuszek na polach Rakowieckich powstały stąd jedynie, że jak same dziewczątka zeznają „dwa razy kiwał na nie z daleka palcem", na co one zawsze uciekały.

Starsza siostra zamordowanej w Ludwinowie 9-letniej Kolasównej twierdzi, że aresztowanego kiedyś widziała w Podgórzu.

Okazało się, że wspomniana brzytwa jest wprawdzie bardzo zanieczyszczona, ale niema najmniejszych śladów podejrzanych plam krwawych.

Mianowania na poczcie. Telegrafują nam ze Lwowa Urzędowa „Gazeta Lwowska" ogłasza, że Dyrekcya poczt i telegrafów zamianowała:

A.) Pocztmistrzami I kl. pocztmistrzami II kl.: Stanisława Smereczańskiego w Tartakowie, Zygmunta Medweckiego w Niżankowicach, Feliksa Korotkiewicza w Kulikowie, Kajetana Ostaszewskiego w Jezlernej, Władysława Tomkiewicza w Olesku, Eustachego Wasilkowskiego w Ułaszkowcach, Stanisława Laskiego w Szczawnicy, Kazimierza Nadachowskiego w Okocimiu, Bronisława Pruzińskiego w Łące dla Jordanowa, Władysława Basińskiego w Nadbrzeziu dla Suchej, Augusta Kobierzyckiego w Żołyni dla Zborowa, Stanisława Schweglera w Tymowej, Franciszka Nowaka w Targowicach, Antoniego Wernera w Uhnowie, Jana Smendę w Pikulicach dla Dynowa, Stanisława Anderlego w Mogilanach dla Zatora, Ignacego Znamirowskiego w Sassowie, Józefa Frendlicha w Głogowie, Romualda Kamińskiego w Ustrzykach dolnych, Jana Jaworskiego w Rabie, Walerego Germanisa w Szczercu, Józefa Pappa w Starym Samborze, Kazimierza Doeninga w Schodnicy, Rudolfa Eppiera w Nowem Siole koło Podwołoczysk, Emanuela Duditza w Jursztynie, Jana Stasiowa w Brzesku, Jana Domanusa w Baligrodzie, Aleksandra Gandę w Zabłotcach, Mikołaja Dobrzańskiego w Mielnicy, Antoniego Karasińskiego w Bieczu, Ludwika Krupskiego w Stróżach dla Łąki, Ludwika Jurczyka w Wojniłowie, Ottona Birnscheina w Muszynie, Adama Aleksandrowicza w Krystynopolu, Felicyana Kantora w Wiśniowczyku.

B.) Pocztmistrzami II kl. pocztowego urzędnika pomocniczego Aleksandra Hordyńskiego dla Stróż i ekspedyenta pocztowego Romana Wolańskiego w Kurczobie obok Uhnowa dla Lomny.

Dyrekcya poczt nadała posady ekspedyntów pocztowych: w Morszynie pomocnicy pocztowej Karolinie Albrechtównej; w Hluboczku wielkim urzędnikowi pomocniczemu Teofanowi Kopytczakowi; w Lukowicy artyście malarzowi Aleksandrowi Gryglewskiemu; w Mogilanach ekspedyentce pocztowej Józefie Wąsowiczównej z Hyżnego; w Ropience ekspedyentce pocztowej Malwinie Franzlównej z Rakszawy; w Proszowej na dworcu kolei Adolfowi Schorrowi naczelnikowi stacyi; w Równem poczt. urzędnikowi pomocniczemu Augustowi Pokornemu, w Wodnikach poczt. urzędnikowi pomocn. Józefowi Zbrożkowi; w Kamionce-Lepnikach na dworcu naczelnikowi stacyi Rudolfowi Lisowskiemu.

Wiadomości djecezjalne. Przeniesiony został ks. Ludwik Mirek z Niegowicy do Niepołomic i ks. Leon Katana przeznaczony do Niegowici, ks. Julian Gołąb został zwolniony od obowiązków wikarego w Niepołomicach celem udania się do Rzymu na wyższe studja.

Z Wieliczki telefonują nam: Zgodnie z zapowiedzią odbyło się tu w niedzielę przedstawienie amatorskie. Odegrano prolog z „Dyktatora" i „Z dobrego serca" Rydla. Amatorzy wywiązali się z swych ról zupełnie dobrze; p. Steinerowa, żona fizyka salinarnego (w roli Zofji), p. Kolusiewicz, inżynier górnicy i jego żona (w roli Marji), pp. Kraupa i dr. Friedberg — zasługują na zupełne uznanie za rzeczywiście staranne opracowanie dobrze pojętych ról. Również w sztuce „Z dobrego serca" odznaczył się p. Górny. Reżyserja była staranna, z widocznym nakładem pracy, szkoda tylko, że pauza trwała aż godzinę. Nie oddziałało to dodatnio na całość wieczoru. Uznanie należy się p. Konstantemu Słotwińskiemu za urządzenie sali. W oświetleniu elektrycznem które prowadzono w Wieliczce sala ta prezentuje się bardzo sympatycznie. Prawdziwą ozdobę twarzy kurtyna malowana przez p. Mroczkowskiego. Przedstawiono na niej wielki kryształ solny z pierścieniem św. Kingi. W oddali widać Wawel.

Kronika tarnowska. (O dnaszego korespondenta). Onegdaj w nocy przy rampie kolejowej, obok pałacu ks. Sambuszków przejechał pociąg Jana Kotulę czeladnika krawieckiego z Gumnisk. Nieszczęśliwy odprowadziwszy brata na dworzec kolejowy w Tarnowie, sam wracał do domu i w ciemności nie zauważył nadchodzącego pociągu. Całe ciało zostało rozszarpane na drobne kawałki. Do rozpoznania trupa posłużył notatnik znaleziony w kieszeni.

Ks. Franciszek Pawlikowski proboszcz w Mielcu, został zamianowany tymczasowym katechetą przy tutejszem gimnazjum.

Prezentę na probostwo w Jurkowie otrzymał ks. Ignacy Rajczak, zaś ks. Jan Wilczewski na probostwo w Zbyszycach. Przeniesieni: ks. Stefan Müller do Lubziny i ks. Franciszek Sikorski z Zaborowia do Dobrkowa.

Na ostatniem posiedzeniu Rady m. obradowano nad sprawą wynagrodzenia miast za ubytek dochodu z powodu wygaśnięcia propinacji w r. 1910. Uchwalono rezolucję ks. dr. Żygulińskiego następującej treści: 1) Wnieść petycję do Sejmu, 2) Wezwać posła M. Tarnowa dr. Stojałowskiego o energiczne zajęcie się tą sprawą, 3) Wnieść telegraficzne przedstawienie do namiestnika i marszałka.

W Tow. literackiem im. Mickiewicza, odbyła się w w sobotę przy znacznym udziale członków i gości ożywiona pogadanka na temat „Trentowski i jego działalność literacka.“ Pogadankę zagaił prf. Homme. W najbliższą sobotę omówił prf. dr. Lenkiewicz „Szkice“ Wojciechowskiego. Dnia 18 bm. odbędzie się posiedzenie Wydziału w którem weźmie udział prezes Towarzystwa lwowskiego dr. German, celem przedstawienia zebranym stanowiska Towarzystwa w sprawie książki p. Tretiaka o Słowackim. W. Z.

Za podburzanie ludu przeciwko rządowi aresztowano onegdaj w Kozłówku w powiecie Strzyżowskim b. akademika, p. Leona Fuka.

Z Białej piszą nam: Długoletni burmistrz tutejszy Rudolf Lukas złożył swoją godność z powodu choroby. Ustępując ofiarował całoroczną swoją pensję wynoszącą 16,000 kor. na cele dobroczynne. Wybór burmistrza wkrótce się odbędzie. Polacy dotychczas nie brali udziału w wyborach do Rady gminnej, to też Biała ma niestety czysto niemiecki zarząd.

W sąsiednim Bielsku odbyło się w niedzielę zgromadzenie wyborców, na którem p. Günther z Wiednia miał mowę kandydacką. Ubiega się on o mandat do R. P, opróżniony przez dr. Haasego który został powołany do Izby Panów. Zgromadzeni przyjęli kandydaturę, dodać należy że p. G. jest Niemcem liberalnym, którego tutejsi jego rodacy sprowadzili aż z Wiednia, bo widocznie w Bielsku nie znaleźli odpowiedniego kandydata.

Kroniczka Rzeszowska. (Od naszego korespondenta). Przykro dotknęła mieszkańców Rzeszowa wiadomość o przeniesieniu prf. **Józefa Nogaja, dyrektora tutejszego** gimnazjum, na takąż posadę do gimnazjum V. we Lwowie. P. Nogaj w czasie swego pobytu tutaj zjednał sobie ogólne sympatje. Żegnano go bardzo serdecznie. Najpierw Rada miejska, której był członkiem, potem Rada szkólna miejscowa, a wreszcie rzeszowskie Koło Tow. nauczycieli szkół wyższych. W chwili odjazdu p. Nogaja zebrało się na dworcu kolejowym mnótswo jego uczniów, którzy wznosili gorące okrzyki na cześć kochanego dyrektora.

W sprawie tutejszego Towarzystwa kasynowego odbędzie się we środę 18 bm. zebranie poufne. Na 17 bm zwołano posiedzenie komitetu rautu na dochód ubogiej młodzieży i przyszłej bursy gimn. II. Komitet zbierze się o 4-tej popołudniu w lokalu Tow. kasynowego.

Z sali sądowej.

Zbrodnia z zadrości.

Kraków 16 października.

Rozprawa przeciw Mikołajowi Kaniewskiemu rozpoczęła się dziś o godzinie 9 ej rano przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem wiceprezydenta sądu krajowego d-ra Pogorzelskiego w asystencji radcy Terensa i adjunkta dra Kisiela. Oskarżenie wnosi prokurator radca Brason, broni adwokat dr Gleitzman. Na rzeczoznawców lekarskich powołano prof. dr. Wachholza i dra Jankowskiego.

Kaniewski przyznaje że strzelał do żony. Jako powód podaje krótki przebieg pożycia z żoną swoję Rozalią, z którą się ożenił w lutym 1904 r. a która była jego trzecią z rzędu małżonką. Rozalia dnia 11 t. m. opuścnła Kaniewskiego zabrawszy swoje rzeczy, pieniądze i kosztowności, napisała do męża, że na tydzień wyjeżdża do Warszawy, a tymczasem zamieszkała na Prądniku czerwonym, gdzie Kaniewski w siedem dni potem znalazł śpiącą na łące a gdy ją przebudził, zerwała się, i uciekła. Zaraz w następnym dniu przeniosła się z Franciszkiem Żmudą do hotelu Warszawskiego, gdzie się rozegrała znana tragedja.

Kaniowski twierdzi, że po odejściu agenta policyjnego Kaniewska zamknęła drawi na klucz i zawołała: «teraz ja się z tobą rozmówię... Ja cię tu jak wieprza zakłuję!».

Kaniowski wie, że wołał o pomoc, ale nie pamięta czy się dobijał do drzwi.

Na zapytanie przewodniczącego, czy żona z nożem na niego się rzuciła, Kaniowski także nie pamięta, ani że strzelał — ale musiał strzelać, czyli że chyba tylko on strzelał, bo tam nikogo innego nie było.

Przewodniczący to słowo «musiał» uważa za przyznanie się obwinionego i w tym kierunku zadaje obwinionemu zapytania — dlaczego «musiał» strzelać? Na to Kaniowski nie umie dać dokładnej odpowiedzi i w ogóle utrzymuje, że nic nie pamięta.

Rozprawa zakończyła się uwolnieniem Kaniewskiego. Werdykt zapadł jednomyślnie. Publiczność przyjęła go bardzo sympatycznie.

Telegramy

Otwarcie Politechniki lwowskiej.

Lwów 16 października. (Tel. pryw.). Na tutejszej politechnice odbyło się dzisiaj przed południem w obecności najwyższych dostojników świeckich i duchownych, oraz przedstawicieli władz otwarcie nowego roku szkolnego. Po nabożeństwie w kościele św. Mary Magdaleny zebrano się w auli politechniki, gdzie przemawiali najpierw prorektor Syroczyński, a następnie nowy rektor Widt. — Uroczystość zakończył profesor Syniewski, odczytem o drobnoustrojach.

Zjazdy we Lwowie.

Lwów 16 października. (Tel. pryw.) W dniu wczorajszym odbył się we Lwowie Zjazd Ligi pomocy przemysłowej, oraz wiec przedstawicieli 37 miast, zwołany w sprawie zniesienia prawa propinacji. — Na wiec z miast po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję z żądaniem, aby teraźniejsze dochody miast nie zostały skutkiem zniesienia prawa propinacji umniejszone.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń 16 października. Dzisiaj w południe przybyli tu z Budapesztu prezydent węgierskich ministrów bar. Fejervary, minister handlu Vöresz i sekretarz stanu w ministerstwie finansów dr Popovic.

Węgrzy i Chorwaci.

Zagrzeb 16 października. Doniesienie węg. b. koresp. — Na wczoraj zwołane było zgromadzenie z protestem przeciw rezolucjom, uchwalonym w Riece. Zgromadzenie to zostało przez socjalistów i realistów, którzy przybyli w większej liczbie, rozbite. Już podczas wyboru prezydjum powstała wielka wrzawa. Zwolennicy partji prawnej, nie mogąc dojść do głosu, opuścili zgromadzenie i udali się przed pomieszkanie pos. dra Franka, któremu urządzili owację. Następnie demonstrowali oni przed pomieszkaniem pos. Arambasicsa. Gdy zwolennicy Starcevicsa opuścili zgromadzenie, oddalili się także socjaliści i realiści, a udawszy się na plac Zrinye'go wnosili okrzyki „zivio“ na korzyść rezolucji, uchwalonych w Riece i powszechnego prawa głosowania. Zresztą spokój nie został zakłócony.

Z Sejmu morawskiego.

Berno morawskie 16 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zgłoszono interpelacje z powodu czeskich i niemieckich napisów na gmachu sejmowym, oraz wniosek nagły Niemców o ochronę niemieckiej mniejszości. Poseł Stransky i tow. zgłosili wniosek nagły o zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania i wybór komisji, któraby do czternastu dni zdała w tej mierze sprawozdanie.

Demonstracje na pogrzebie ks. Trubeckiego.

Petersburg 16 października. (Pet. aj tel.) Podczas eksportacji zwłok ks. Trubeckiego tłumy nie mogące się pomieścić w obrębie dworca kolejowego zapełniły zbitą masą plac Znamenski. Gdy nagle padł strzał rewolwerowy, kozacy i żandarmi zaatakowali tłumy i rozprószyli je. Po odjeździe pociągu ze zwłokami, posuwały się tłumy, niosąc czerwone sztandary, po Newskim prospekcie. Policja i wojsko rozprószyło zebranych. Jednakże wkrótce zebrały się tłumy ponownie, a natrafiwszy koło uniwersytetu na żandarmerję i konnicę, obrzuciły je kamieniami. — Część tłumu, która nie mogła się schronić w gmachu uniwersytetu policja rozpędziła. — Dwie osoby odniosły rany.

Rozruchy w gimnazjum.

Petersburg 16 października. Gdy w V. gimnazjum podczas uroczystości zaśpiewano hymn narodowy, z kilku stron gwizdano. Wielu obecnych rzuciło się do drzwi, aby się wydostać ze sali. — Wśród powstałego z tego powodu zamięszania eksplodowała petarda, której wybuch powiększył jeszcze panikę.

Niełaska Cyryla.

Petersburg 16 października. Dziennik urzędowy donosi: Rozkaz dzienny z d. 15 b. m. zarządza wykreślenie z listy armji wielkiego ks. Cyryla Włodzimierzowicza. (Wielki ks. Cyryl poślubił bez pozwolenia cara Melitę Koburską, rozwiedzioną księżnę heską(.

Macedonja i Turcja.

Konstantynopol 16 października. Wczorajsza odpowiedź Porty na zbiorową notę mocarstw w sprawie rozszerzenia kontroli skarbowej w Macedonji wypadła znowu odmownie.

Zabrany okręt.

Londyn 16 października. *Times* donosi z Tokio: Amerykański parowiec „Centenial“ płynący do Władywostoku został dnia 12 b. m. przez Japończyków zabrany.

W Mandżurji.

Charbin 16 października. Doniesienie Pet. aj. tel. W strefie neutralnej zaopatrują się Japończycy w środki żywności dla armji koreańskiej. Wojka rosyjskie zabrały im 10.000 kg. zboża i pewną ilość bydła. — Rosjanie ujęli też uzbrojonych Japończyków, którzy prowadzili transport.

Wiedeń 15 października. Zamknięcie giełdy o g. 4 m.

	k.	h.		k.	h.
Akc. austr. Zakł. kred.	672		Akcye tureckie tyt.	365	
„ austr. Zakł. kr.	780		Gal. akc. Tow. kop.	920	
„ Anglobanku	314		Oblig. węg. indem.	95	75
„ Unionbanku	568	50	Renta majowa	100	35
„ Länderbanku	444	25	Austr. renta kor.	100	45
„ Bankvereinu	564	50	Węg. „ „	95	80
„ Bodenkredit	1037		56l. Listy t. kr. ziem	99	55
„ Gal. Banku hip	565		4 prc. „ Banku h.	99	
„ Kolei państw.	676	50	$4^1/_2$% „ „ „	101	35
„ „ połudn.	112	75	5% „ „ „	112	50
„ S. Tram. lit. A.			4% „ „ kraj.	99	80
„ „ „ B.			$4^1/_2$% „ „ „	101	90
„ Kolei Elbethal	454	25	5% „ „ „		
„ „ północ.	57	20	4% Gal. Obl. prop.	100	
„ „ Czerniow.	586		4% Gal. poż. k 1893	99	95
„ Alpiny	531		4% Poż. m. Lwowa	98	80
„ Rima Muranyi	539	50	Losy tureckie	146	
„ Prag. T. żel.	27	35	Marki	117	65
„ Fabryki broni	572		Ruble	253	25

Usposobienie: Lokalne wypłaty z powodu Węgier wywierały nacisk.

Usposobienie lokalne sprzedaży przy braku obrotów wywołały słabsze usposobienie, w końcu przez wyższy prywatny dyskont w Berlinie również osłabione.

Berlin 14 października, (Giełda południowa),

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny Dr Antoni Beaupré W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.